

Miał wylew, a policja założyła, że jest pijany

17 lipca 2020

Rozmawiamy z Panią Małgorzatą z Mississauga w Kanadzie, której bliski przyjaciel doznał wylewu podczas jazdy samochodem do pracy. Policja zablokowała samochód, zatrzymała go i skuła zakładając, że jest pijany. Zamiast do szpitala przewieziono go na komisariat, gdzie przetrzymywano przez blisko 3 godziny nie udzielając żadnej pomocy. Mężczyzna przebywa w szpitalu od 8 tygodni.

– Pani Małgorzato, jest Pani świadkiem sytuacji, która jest bardzo przykra, a która się zakończyła tak, że Pani przyjaciel jest w tym momencie w szpitalu.

– Jest od 8 tygodni, a na pewno jeszcze będzie 2, że szpitala ma wyjść 22 lipca.

– A wszystko to zaczęło się od wypadku na drodze?

– Zaczęło się od tego, że jechał do pracy. Czuł się dobrze, jechał na Dundas i potem skręcił w Cawthra, i tak z jego relacji wynika, że jak przejechał Queensway, to ten wylew już się zaczynał.

– To było rano?

– 7.30 rano, po prostu utracił już kontrolę nad kierownicą, już ta ręka była bezwładna i go nie słuchała.

– Wjechał w policyjny radiowóz, tak?

– Wydaje mi się, że policja go już namierzyła, że ma ruchy niekontrolowane i to im się wydało podejrzane, może to wyglądało, tak na pozór, jak człowiek, który jest po alkoholu. Mówił mi, że jeden wóz policyjny były za nim, tak jak gdyby go namierzył, a policjanci, w których właściwie uderzył,

zablokowali mu drogę, to było prawie już przy zjeździe na 401.

– Oni go zatrzymali blokując mu drogę?

– Tak myślę, tak to można powiedzieć, kazali mu wyjść z tego samochodu, po prostu od razu było powiedziane, że on jest pijany i od razu zakuli go w kajdanki, rzucili na chodnik, nawet miał takie różne spostrzeżenia...

– A był świadomy?

– Tak, właściwie świadomość była do końca i prawdopodobnie dali znać paramedykom, którzy przyjechali do tego wezwania. Trudno powiedzieć skąd byli ci paramedycy – ci pierwsi – bo potem byli jeszcze następni, więc przyjechali. I ja nie wiem jak to się właściwie stało, bo uważam, że to powinni być profesjonaliści; poświecili mu latarką w oczy, tak jak gdyby uchwycić reakcję źrenic i... odjechali, rozmawiając też wcześniej z policją. Prawdopodobnie ta sugestia policji spowodowała, że uznali, iż on jest pod wpływem alkoholu i nie potrzebuje pomocy.

– Czy zbadano mu krew?

– Wie pan, to jest właśnie następna sprawa; bo jeżeli ktoś jest posądzany o to, że prowadzi samochód pod wpływem alkoholu, to powinien mieć zbadaną krew, ale tutaj takiej diagnozy nie było, oni raczej z tego zachowania wywnioskowali, czy też od początku założyli, że mają do czynienia z pijanym kierowcą, a to był wylew.

– Proszę powiedzieć co było dalej, jak to się dalej potoczyło. Pani przyjaciel leży na chodniku skuty, co dalej?

– Przyjechała karetka i odjechała nie udzielając mu pomocy, czyli było to zaniedbanie, no i policja go włożyła do swojego samochodu i zawiozła do 12 komisariatu. Tam go wyjęto z tego radiowozu, a on już nie mógł iść. Bo przy tym uderzeniu jeszcze dodatkowo jego noga została złamana na wysokości

kostki, a więc było ograniczenie chodzenia. Po pierwsze dlatego, że był wylew, a po drugie, wynikało to z tego złamania. I on nawet mówił do tych policjantów, że nie ma czucia w ręce, ani w nodze, ale nikt się tym bardzo nie przejął.

– Pani przyjaciel mówi po angielsku?

– Wie pan co, angielski powiedzmy taki średni, poza tym też mowa była już zdeformowana; był ten wylew tak, że ta mowa jest niewyraźna, a jeszcze dochodzi obcy język, to jest wielka trudność. Tak że tam spędził ponad 2 godziny.

– Nie zbadano mu krwi?

– Potem już, po jakimś czasie, pod koniec wreszcie mu zbadano i wyszło, że jest 0% alkoholu; to znaczy przez ten czas dwóch godzin nagle z tego stanu pijaństwa z tej opinii, że jest pijany, całkowicie we krwi nie było alkoholu.

– Kto w końcu stwierdził, że to jest co innego?

– No, były objawy, objawy pokazały, że nie ma objawów człowieka pijanego, no oczywiście, przy stwierdzeniu, że jest zero alkoholu, wiadomo że to wreszcie zostało wykluczone, więc stwierdzili, że coś jest nie tak. Wtedy wezwano ponownie paramedyków i zabrano go do szpitala, w którym jest do tej pory ósmy tydzień.

– Czyli, ekipa pierwszej karetki nie stwierdziła, że ma wylew, policjanci z góry założyli, że jest pijany, w związku z czym traktowali go jak pijanego, zakuli w kajdanki, pomimo tego że nie stawiał oporu. Czy policja po tym, jak już się to okazało, skontaktowała się z nim czy z panią? Przeprosiła?

– Absolutnie nie.

– Bo to jest, łagodnie mówiąc, zaniedbanie profesjonalnych czynności, które policja powinna podjąć w takim wypadku.

– To jest rzecz, jeżeli chodzi o policję, a poza tym, wie Pan, jestem w szoku, bo myślę, że paramedycy powinni być profesjonalistami. Powinni umieć stwierdzić, odróżnić nawet po tym, jak policja mówi, że on jest pijany, a on nie był, że to są objawy typowe dla wylewu. Ja jestem naprawdę zdziwiona. Nie wiem kto był w tym składzie tych paramedyków, ale to dla mnie jest to po prostu porażka, jeżeli tacy ludzie pracują jako sanitariusze. Tak mi się wydaje.

– Czyli zawiodły procedury, bo ci wszyscy ludzie, policjanci i paramedycy, powinni być wyszkoleni.

– Ja tak myślę, nawet w telewizji pokazują, uczulają jakie są objawy przy wylewie, jakie są przy zawale, tak że laicy, ludzie, którzy w ogóle nie są w temacie, są w stanie to odróżnić. Poza tym to zaniedbanie też wynika z tego, że oni go trzymali tyle czasu, a przy wylewie każda sekunda się liczy.

– Mówi się o tej „złotej godzinie”.

– Właśnie, i dlatego gdyby ta pomoc była od tego momentu, gdy on uderzył w ten samochód i ci paramedycy przyjechali, gdyby go od razu zabrali, to na pewno nie byłby tyle tygodni w tym szpitalu, jestem pewna. To są kolejne konsekwencje tego całego procesu, bo wydaje mi się, że ktoś powinien za to ponieść odpowiedzialność.

– No i też jest w tym ta sprawa systemowa. To znaczy, właśnie dlatego policja nie jest na tyle wyszkolona, żeby zakładać różne ewentualności, a nie od razu sądzić że ma do czynienia z pijakiem, chyba że pijanych jest tak dużo...

– No wie pan, na pewno się zdarzają, kierowcy którzy jadą do pracy i są podpiści. Ja nie mówię, że tak nie jest, ale nie można generalnie podciągać pod to.

– I jest właśnie kwestia zbadania krwi.

– Tak, to powinno być natychmiastowe, ten człowiek nie miał

szans, żeby zdiagnozowali czy on jest pijany, czy nie, bo każdemu można powiedzieć, że „wygląda na pijanego”, a nie jest pijany.

– Pani Małgorzato, co państwo będą z tym robić dalej, gdzie się skarżyć?

– Jeżeli chodzi o stronę prawną, to zostawiłam to w rękach dwóch synów mojego przyjaciela. Po prostu sprawa jest w ręku prawnika, wiem, że zostało to przekazane.

– I to jest sprawa, którą powinni się zająć ludzie odpowiedzialni za policję, za szkolenie policji, może lokalni politycy, bo jest to sprawa, która zaważyła na życiu i na zdrowiu tego człowieka.

– Teraz mają go wypisać 22 lipca, ale ta rekonwalescencja będzie jeszcze trwała bardzo długo, a ten cały proces dochodzenia do zdrowia opóźnił się troszkę z powodu złamania tej nogi, ale przede wszystkim, gdyby ta pomoc była natychmiastowa, na pewno by nie było tych konsekwencji, nie przeciągałoby się to tak w czasie, bo to jest koszmar. Jeszcze trzeba brać pod uwagę to, że szpitale są zamknięte, więc kontakt z nim jest żaden, tylko rozmowy telefoniczne i nic więcej, a jeżeli człowiek jest zamknięty, jak pod kloszem, to jego psychika jest po prostu zdewastowana. On jest zagubiony, pierwsze tygodnie jak z nim rozmawiałam to widać było, że on ma depresję i ja się wcale nie dziwię. Szok.

– Pani Małgorzato, dziękuję, że pani zechciała się podzielić całą historią, bo rzeczywiście jest bulwersująca.

– Dziękuję i proszę sobie wyobrazić, że do tej pory jeszcze nie ma raportu z policji. Jest tylko taka notatka, że został zatrzymany po pijanemu. To było zaznaczone od razu, jak ten samochód został odholowany, ale raportu do tej pory nie ma, po prostu nie ma...

Z panią Małgorzatą rozmawiał Andrzej Kumor

Źródło: Goniec.net